Nr. 4. W Samborze dnia 15. lutego 1895. Rok II.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa: i zamiejsc.
rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . . . — „ 75 „

Przedpłata całoroczna dla Szan. Zarządów Kółek roln., pp. Nauczycieli szkół ludowych jakoteż Zarządów innych instytucyi humanitarnych wynosi tylko **1** zł. **50** ct.
Numer pojedynczy 13 centów.

Przedpłatę przyjmują Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza.
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA na Blichu, l. 1. (obok c. k. Sądu obwodowego).

W kwestyi rewizyi katastru podatku gruntowego.

(Ciąg dalszy).

Wedle istniejącej taryfy klasyfikacyjnej dla całego powiatu samborskiego ustanowiony jest następujący czysty dochód:

	I kl.		II kl.		III kl.		IV kl.		V kl.		VI kl.		VII kl.		VIII kl.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	c.	zł.	ct.	zł.	ct.
dla ról	8	50	6	50	4	—	2	50	1	50	—	80	—	40	—	20
dla łąk	9	—	6	—	4	50	2	60	1	30	—	40	—	—	—	—
dla ogrodów	10	50	6	25	3	70	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
dla pastwisk	6	—	4	—	—	80	—	30	—	10	—	—	—	—	—	—
dla lasów	2	80	1	60	1	20	—	90	—	70	—	55	—	35	—	—

Cały powiat samborski stanowi jeden dystrykt klasyfikacyjny, podczas gdy Drohobycz, Staremiasto, Sanok mają po dwa dystrykty. Góry t. j. południowa część powiatu stanowi zwykle drugi dystrykt.

Porównując taryfy klasyfikacyjne (czystych dochodów z jednego morga gruntu), sąsiednich powiatów jakoto: staromiejskiego, mościskiego, rudeńskiego i drohobyckiego, zastanowić się musimy przedewszystkiem nad kwestyą, dlaczego przy zbliżonych do siebie warunkach terenu, cały powiat samborski tworzy tylko jeden, podczas gdy sąsiednie dwa powiaty t. j. staromiejski i drohobycki podzielone zostały na dwa dystrykty szacunkowe? Wszakżeż gminy leżące w południowej t. j. górzystej części powiatu naszego nie mogą się pochlubić większym czystym dochodem z jednego morga aniżeli gminy powiatów sąsiednich II. dystryktu, które graniczą tyko o miedzę z naszemi gminami górskiemi opłacającemi dwa razy tak wysoki podatek gruntowy. Wola koblańska n. p. nalezy w powiecie staromiejskim do II. tańszego dystryktu, jednakże granicząca z nią Wola błażowska w powiecie samborskim należy do I. droższego, a obydwóch tych Wolach powiedzieć można chyba tyle, że pod względem jakości gleby niczego sobie wzajem zarzucić nie mogą. Według taryfy jeden morg roli V. klasy w naszym powiecie ma przynosić czystego dochodu 1 zł. 60 ct. w powiecie staromiejskim, natomiast morg roli tej samej klasy w I. dystrykcie przynosi 1 zł. 30 ct., w II. zaś, tylko 35 ct., różnica zatem pomiędzy I. a II. dystryktem jest bardzo znaczna, bo i w ogólności oszacowanie czystego dochodu z gruntów dystryktu II. przedstawia zaledwie połowę czystego dochodu z gruntów dystryktu I. Nie uwzględniając tedy potrzeby podzielenia naszego powiatu na dwa szacunkowe okręgi czyli dystrykty t. j. na I. żyźniejszy i na II górski, wyrządziła fungująca podówczas (od r. 1877-9 komisya szacunkowa wielką krzywdę, osobliwie zaś gminom w południowej części powiatu położonym — jak oto: Woli błażowskiej, Błażowowi, Spryni, Zworowi, Koblu, Łukawicy, Manastercowi, Łopusznej, Olszanikowi, Mokrzanom, Stupnicy, Kulczycom, Kotowani, Dąbrówce, Humieńcowi i t. d., i to tem większą, iż wątpić należy, ażeby błąd ten kardynalny, przy sposobności nastąpić mającej rewizyi katastru mógł być całkowicie naprawionym.

Jakkolwiek czynność zorganizować się mającej komisyi kraj. dla regulacyi katastru bardzo będzie ograniczoną, mimoto nie należy nam zaniedbywać i tej sposobności aby wnieść energiczny protest przeciw nieprawidłowemu rozdziałowi i przypisaniu podatków, osobliwie zaś ze strony tych posiadaczy gruntów, którzy bądź to przez komisye szacunkowe fungujące w r. 1879 „jak za pańszczyznę“ — pokrzywdzeni zostali, bądź też, których grunta, jakby się to słusznie należało, II. dystryktem klasyfikacyjnym nie objęto. Obowiązkiem tedy naszej Reprezentacyi powiatowej będzie stanąć w obronie wszystkich tych obywateli, którzy bądź to nie zastanawiając się, bądźteż nie mając należytego wykształcenia do możności zastanawiania się nad ewentualnemi korzyściami tegorocznej rewizyi katastru podatku gruntowego obserwują „dolce far nieute“ i bez jakichkolwiek deliberacyi opłacają wszystkie te pozycye podatkowe, które pisarze gminni im do uiszczenia wykazują. — Reprezentacya powiatowa, powinna wybrać komitet, którego zadaniem byłoby zbadać, które gminy w powiecie pozostawić by należało w dystrykcie I. z których utworzyć by można dyskryt II., dalej oznaczyć, w jakim kierunku przeprowadzoną być winna zmiana dotychczasowej taryfy (z powodu zaszłych zmian w stosunkach lokalnych cen produktów) a wreszcie zastanowić się, czy taryfa dla powiatu samborskiego jest istotnie w porównaniu z taryfami innych sąsiednich powiatów słuszną i uzasadnioną?

Ponieważ urzędowa akcya w powiecie zredukowaną zostaje tylko do czynności geometry ewiden., który błędy w zaszacowaniu wtedy tylko będzie mógł zaznaczać, jeżli przypadkowo je odkryje, przeto uwzględniając nieporadność i brak wszelkiej inicyatywy u naszych włościan, powinien zawiązać się mający w łonie rady powiatowej, komitet, zawczasu wziąć się do dzieła i odpowiednim podziałem pracy przysposobić elaboraty na podstawie których mogłyby być już przeprowadzone korzystne zmiany przy bieżącej rewizyi katastralnej. *(C. d. n.)*

PUŁKOWA „UFERMA“.

Reminiscencya z życia jednorocznego ochotnika.

(Ciąg dalszy).

Jeden z instruktorów naszych sierżant Tannenfuchs, którego szczególniejszej opiece dr. Habrecht przez komendę oddziału był poruczony, nie mogąc sobie dać rady z niepojętnością i niechęcią swego elewa, przez pełne dwa miesiące od świtu do nocy po każdej x razy powtarzanej informacyi rozpaczliwym głosem wykrzykiwał: „Boże, Boże, co ja już z tym ufermem Rubrychtom mam zrobiecz? Albo ja szebi zabije, albo ja Rubrychta zabije, albo najlepiej ja szebie razem z Rubrychtom zabije!“ Innym znowu razem przezacny sierżant Tannefuchs w następujący sposób przemawiał do doktorskiej ambicyi Habrechta: „Nu, po jakiego ditki chodzydż mi na wysoki szkoły czy na to, żebim sze ni mógł nauczycz tego, co prosty goj sze łatwo nauczy. Gwergryfy? nu czy to taki trudny janteres? Jak ja prostego rekruta tilo jeden raz to pokaży, to wun to zaraz zrobie a p. Rubrycht co? Do djabła z taki mądry frajwiligi! Słowo „Ruprecht“ utworzone zostało przez sierżanta Tannenfuchsa z początkowej zgłoski imienia i z końcowej nazwiska szanownego doktora; zmieniało się ono jednak w jego ustach stosownie do stopnia ekstazy i stanu duszy p. sierżanta, w skutek czego brzmiało nazwisko to raz jak Ruprycht a znowu innym razem jak Raubrecht. Kolega Habrecht z zasady występywał zawsze z protestami przeciwko podobnym nadużyciom i insynuacyom p. sierżanta, a nawet zdarzało się nieraz, iż, w czasie „Baczności“ („Habt Acht“) odzywał się głośno z szeregu odgrażając się, że z powodu tych obelg wniesie zażalenie (Beschwerde) do wszystkich instancyi, bo dłużej traktowania podobnego znosić nie myśli.

Ponieważ skargi takie, albo podobne, z powodu przekręcań i profanacyi nazwiska Habrecht na Raubrecht albo Raubhecht zbyt często przez doktora przed forum komendanta były wnoszone, przeto komendant ów zniecierpliwiony tem razu pewnego do ostateczności, postanowił rozdzielić obydwie strony wojujące w ten sposób, iż kolega Habrecht poruczony został opiece jeszcze dzielniejszego sierżanta, niejakiego pana Ficułkowskiego. P. Ficułkowski, niegdyś artysta kunsztu obuwianego z Narajowa sądził, że tak jak ongi ze swymi terminatorami, tak też i obecnie z doktórem szybko i pomyślnie się upora. Jednakże zawiódł się srodze nieboraczysko. Przeprawy doktora z sierżantem Ficułkowskim stawały się z każdym dniem drażliwsze, stosunek służbowy i pozasłużbowy między nimi coraz bardziej naprężony a sprawa wykształcenia rekruckiego czyli t. zw. „abrychtunku“ żółwim tylko postępowała krokiem.

W ciągu nauki n. p. o tworzeniu kolumn czwórkowych z żadnym z ochotników p. Ficułkowski nie miał tyle zmartwień i kłopotów, ile z szanownym kolegą Habrechtem. Na komendę bowiem „Doppelreihen-rechts-um“, kiedyśmy wszyscy wstępowali w odpowiednie miejsca, jeden tylko doktor, albo nie zmienił wcale pierwotnej postawy, albo uczynił pojedynczy zwrot na lewo, albo też wreszcie energicznym ruchem wyparł bez ceremonii sąsiada

Sprawozdanie poselskie
Dr. Gustawa Roszkowskiego z jego czynności w Radzie państwa za rok 1893/4.

(Dokończenie).

Co do spraw ekonomicznych wspomniał mowca o projektowanej budowie dwóch kanałów, z których jeden przyniesie znaczną korzyść Galicyi.

W kwestyi regulacyi waluty wyjaśnił mowca w krótkości jej korzyści i podał przyczyny, które go skłoniły do głosowania za jej przeprowadzeniem. Traktaty handlowe pozawierane z obecnie państwami osobliwie zaś z Serbją, Rumunią, Rosyą i Włochami traktuje poseł jako sprawy dla naszych stosunków handlowych bardzo pomyślne. Handel ze Wschodem przynosi państwu znaczne korzyści, bo $69\frac{1}{2}$ milionów rocznie w ogólności.

W sprawach fiskalnych uzyskane zostały niektóre ulgi i opusty opłat dla pożyczek w kasach oszczędności.

Ustawa o soli bydlęcej, uregulowanie stosunków handlu nierogacizną, jakoteż ustawa dla ochrony przeciw zawleczeniu zarazy bydlęcej, zmierzają do poprawy stosunków rolniczych i rozwoju hodowli bydła.

Ze spraw społecznych poruszył sz. poseł naprzód ustawę o sprzedaży na raty, o której poparcie starały się wszystkie miasta galicyjskie. Mowca był za tą ustawą, albowiem działał po myśli swych wyborców.

Ustawa prasowa doczekała się kilku zmian nieznacznych wprawdzie, ale jednak korzystnych. Zniesienia stempla dziennikarskiego nie można było uzyskać, gdyż rząd straciłby z tego powodu $1\frac{1}{2}$ miliona dochodu.

Ustawa o ubezpieczeniach rozszerzoną została na korzyść urzędników kolejowych, artystów, cieśli i t. p., dalsze jej rozszerzenie i na urzędników poczt. da się dopiero w przyszłości przeprowadzić.

Ustawie o wysprzedażach był mowca przeciwny, albowiem uważał ją za szkodliwą dla należytego rozwoju handlu.

W kwestyi ustawy o święceniu niedzieli zaproponowało koło polskie, aby w Galicyi zrobić wyjątek dla żydów, co szan. poseł uznał za całkiem słuszne i racyonalne (sic! przyp. Redak.).

W kwestyi ustawy o artykułach spożywczych oznajmia poseł, iż z chwilą jej wejścia w życie okaże się ona dla społeczeństwa cokolwiek uciążliwą, jednakże spodziewać się należy iż w przyszłości okaże się ona bardzo praktyczną, jeżeli się zważy, że ustawa ta zdąża do poprawy stosunków zdrowotnych.

Ustawa o obronie krajowej zwiększa budżet państwa o 1 300 000, podnosi kontyngens zbrojny niemal w dwójnasób, jednakże „Sapienti sat“!

O nowym kodeksie karnym wyraził się mowca, że nie jest on wolny od wad i usterek, albowiem wszystko co jest dziełem ludzkiem, absolutnie doskonałem być nie może; twierdzi jednak, że daleko jest lepszym od dotychczasowego, już chyba dla tych tylko powodów, iż podaje racyonalniejszy sposób karania małoletnich przestępców, zastrzega swobodne wyrażenia się w kwestyach religijno-filozoficznych, bardziej surowym jest natomiast w wymiarze kar za ciężkie zbrodnie i obejmuje znaczną część takich przestępstw, które dotychczas karane były policyjnie.

Nowa procedura cywilna jest już ukończoną i jeszcze w tej sesyi przez parlament uchwaloną zostanie. Ustawa ta będzie kopją procedury rosyjskiej z pewnem zbliżeniem się do proc. niemieckiej. Według procedury tej stanowisko adwokatów w obec sądu będzie znacznie poniżone — będzie ono kontrastem owego stanowiska, jakie adwokaci zajmują w procedurze francuskiej. Poseł utrzymuje, iż może już w niedalekiej przyszłości ta nowa procedura zmienioną zostanie na sposób obecnej francuskiej, lecz jak na teraz, skok podobny byłby zanadto śmiały i wiele nam jeszcze brakuje, ażebyśmy u siebie ustawę taką w życie wprowadzić mogli. W końcu zauważył mowca, iż nie łatwo jest wskazać, ażeby który z parlamentów był tak wszechstronnie zajęty przeprowadzaniem najrozmaitszych spraw jak nasz austryacki, a więc też i stanowisko jego bardziej jest utrudnione, aniżeli w innych państwach.

Na ostatku zapewniał szan. poseł wyborców swoich, iż obywatelstwo honorowe, jakiem z ich strony zaszczycony został, uważać będzie zawsze za największy klejnot zaufania, którego pragnie być z całej duszy godnym. Zaszczyt ten otóż przyjmuje z największą wdzięcznością, żałując tylko, że brak mu słów do wyrażenia tego, co serce jego czuje.

Przewodniczący Dr. Budzynowski oświadczył zgromadzonym, iż szan. poseł przyjmować będzie wnioski i interpelacye wyborców, wskutek czego p. radca Słotwiński prosił Dr. Roszkowskiego o wyjaśnienie w sprawie monopolu wód zanego. Szan. poseł odpowiedział, że jakkolwiek koło polskie popierać będzie przeprowadzenie monopolu tego, on, co do swej osoby nie zgadza się na to a w końcu dodał, że nie będąc w tej kwestyi dostatecznie poinformowanym, postara się u delegatów fachowców o potrzebne wiadomości i działać będzie w tej mierze tak, jakby to interesom miast najlepiej odpowiadało.

Imieniem zgromadzenia udzielił burmistrz Dr. Budzynowski szan. posłowi wotum ufności, które hucznem oplaskiem zebranych zamanifestowane zostało.

---

swego z zajętego i przepisanego stanowiska, tworząc w ten sposób przed sobą ścisk, po za sobą zaś niezapełnioną lukę, którą p. sierżant Ficulkowski zazwyczaj „dziurą“ nazywał. Po uskutecznionym w ten sposób manewrze, trudno było w pierwszej chwili osądzić, kto właściwie zbłądził, tem bardziej, ile że w podobnych wypadkach powstawał zwykle na tem miejscu nieład, zamęt i zamieszanie z powodu wątpliwości co do zajmowanych poprzednio stanowisk. „Ho, ho, i znowu jest dziura! wołał zjadliwie p. Ficulkowski i dodawał potem: „No ta pewnie, a przecik tu są same jentyligentniki, co swoim wielgim rozumem wszystko kapirują (pojmują), same filozofy, dochtory, księży, fizyki, techniki, motyki i dyabli wiedzą, co oni jeszcze są, a dopelraje ani rusz im się nauczyć. Ot na ten przykład ja co byłem ino prosty szwiec w Narajowie i na żadnem akademje nie chodził a przecik znam egzecyrkę durch und durch i w dopelrajach zaudy w swoje miejsce wskoczę, a wy panowie frajwiligi cо żeście tu ziobili, ha? I wam się chwalić, coście jentyligentniki? A żebym do jutra rana miał tu zwami nachegzecyrować i żeby wam aż języki na brodę wyleźli, to mi wszystko jedno, dopelraje muszą iść jak się patrzy!“ *C. d. n.*

SPRAWOZDANIE
z czynności Wydziału powiat. w Samborze
za czas od 21. lipca do 15. grudnia 1894.

(Ciąg dalszy).

III. Sprawy gminne. Wydział nie uwzględnił rekursu:

a) Jakóba Greba z Tatar od uchwały Rady gmin., którą postanowiono dochód ze sprzedaży drzew i trawy na cmentarzu pobrać na rzecz fund. obrot. gminy.
b) Zażalenia Ludwika Holochera z Czerchawy w sprawie odebrania mu przez Zarząd gm. nieprawnie pobranych z lasu 2 dębów.
c) Rekursu Fiszla Aberdama od zarządzenia Magistratu zabraniającego mu naprawy dachu realności gontem krytej a położonej w rajonie demarkacyi ogniotrwałych dachów.
d) Rekursu Filipa Bandyrskiego w Hordyni od uchwały rady gmin. odmawiającej mu prawa użytkowania dobra gmin. na równi z uprawn. członk. gmin. tudzież;
e) rekursów Mikołaja Ladanaja z Mistkowic, Onufrego Balickiego z Łąki, w takiej samej sprawie,
f) rekursu Ryfki Mandel przeciw pozwoleniu udzielonemu przez mag. samborski spadkobiercom Hersza Finsterbusza w sprawie budowniczej i
g) rekursu kilku członków gm. Dorożowa od uchwały Rady gm., którą wezwano ich do oddania na rzecz gm. przywłaszczonych sobie części gm. gruntów.
h) Natomiast uwzględnił Wydział rekurs St. Dunkowskiego w Bykowie w sprawie użytkowania dobra gmin. na równi z uprawnion. członkami gmin.

3) Dochodzenie dyscypl. przeciw naczelnikowi gm. Dorożowa zostało już ukończone i Wydział odniósł się do c. k. Starostwa o zawieszenie tegoż w urzędowaniu i odesłanie aktów c. k. Namiestnictwu względem uznania go za niezdolnego do piastowania tego urzędu przez 3 lata. Gdy z dochodzenia tego okazało się, że i pisarz gm. tamt. jest współwinnym, przeto wniesioną została odezwa o zakazanie temuż prowadzenia tej czynności w gminie, której ze strony c. k. Starostwa zadość uczynione zostało.
4) Wdrożono dochodzenie dyscyplin. przeciw naczelnik. gminy Siekierczyc i skazano go w drodze dyscypl. na grzywnę.
5) Z powodu nienależytego wykonywania obowiązków oględzin bydła w Łące szl. przez tamtejszych funkcyonaryuszów, odniósł się Wydział do c. k. Starostwa o poruczenie tej czynności lekarzowi okręg.
6) Jedną z ważniejszych gałęzi czuwania nad całością majątku gm. są lasy gminne a więc Wydział pow. dokłada wszelkich starań, aby gospodarka ta, po myśli ustawy prowadzoną była. Jednakże nie wszystkie gminy gospodarują w lasach swych z korzyścią dla siebie. C. k. inspekcya lasowa w Stryju oświadczyła gotowość udzielenia informacyi pod względem oddania lasów tych pod nadzór fachowego leśnika opłaconego przez dotyczące gm. i instrukcyi służb. dla niego. Wydział korzystając z tej gotowości, odniósł się do tej inspekcyi o udzielenie mu wskazówek w tej sprawie. Po nadejściu odpowiedzi poweźmie Wydział dotyczącą decyzyę i przedłoży ją w swoim czasie Radzie pow.
7) Odniósł się Wydz. pow. do c. k. Starostwa w sprawie zamknięcia lasu gm. w Sadkowicach, zaś odmówił żądaniom Rad gm. w Łukawicy, Brzegach i Rajtarowicach na częściowe wycięcie lasów celem porozdzielania drzewa między członków.
8) Popartą została prośba komit. budowy szkoły w Wojutyczach do głów. Zarz. Tow. Szkoły lud. w Krakowie, wskutek czego Zarząd ten nadesłał na ręce Wydz. datek w kwocie 100 zł.
9) Zdarzają się wypadki, że Zw. gm. w wykonywaniu władzy karnej wymierzają za przekroczenia polic. kary aresztu. Takie postępowanie sprzeciwia się §. 60 ust. gm., gdyż za przekroczenia takie, tylko wtedy kara pieniężna na areszt zamienioną być może, jeżeli zasądzony nie jest w stanie grzywny zapłacić. Dotyczący pouczający okólnik rozesłany został wszystkim Zw. gm.
10) Wezwano wszystkie Zw. gm. o przedłożenie budżetów na rok 1895.
11) C. k. Sąd obwod. w Samborze odstąpił akta karne w sprawie przeciw wójtowi w Janowie o różne nadużycia w urzędowaniu do załatwienia w drodze dysc. Skazano wójta na grzywnę 10 zł.
12) Kilka gmin podniosło z gm. kapitałów zakł. w pow. kasie poż. lokowanych pewne kwoty jako zaliczki zwrotne. Gdy termina zwrotu upłynęły, wezwano gminy do zwrócenia z fund. bieżących pobranych kwot pod rygogorem zakondykowania gm. dodatków.
13) Sprawdził Wydz. pow. rachunek m. Sambora za r. 1893 i przesłał takowy Wydziałowi kraj. do dalszego urzędowania.
14) Gm. Hordynia rust. uchwaliła założenie gm. kasy poż.; udzielono jej informacyi w tym względzie.
15) Zdarza się często w wypadkach wykrycia braków w funduszach gm., że naczelnicy gmin tłumaczą się, jakoby użyli zapasów kas. na częściowe lub całkowite pokrycie zaległych podatków, w razie zaś wykrytego braku w fund. podatk., twierdzą, że opędzili nimi bieżące potrzeby gm. W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym a zwykle z prawdą niezgodnym wybiegom, które w wysokim stopniu utrudniają wykrycie właść. stanu rzeczy, zawiadomił Wydział kraj. że Władze powołane do dozoru nad ściąganiem gm. podatków będą w razie wykrycia defraudacyi odnosiły się do Wydziału pow. o równoczesne przeprowadzenie likwidacyi funduszów gm. i dopiero na podstawie wyniku likwidacyi tych fund. i podatków gm. będą ustawą podyktowane środki zastosowywały.
16) Na żądanie c. k. Starostwa udzielono temuż opinję co do zarządu majątkiem korporacyi obywateli miej. w Samborze, że las w Spryni wyłączną jest własnością korporacyi obywateli miejskich w Samborze, że nie może być wzięty pod zarząd Rady m., że żądanie p. dr. Kornela Czajkowskiego złożenia rachunków przez tę korporacyę nie uważa Wydział pow. w obec §. 830 ust. cyw. za uzasadnione, a tem samem zaprowadzenie zarządu majątkiem tym przez komisarza rządowego, że jednakże byłoby pożądanem, ażeby uchwalone przez tę korporacyę statuty zyskały zatwierdzenia c. k. Rządu.

(C. d. n.)

BUDŻET
gminy miasta Sambora na r. 1895. w streszczeniu.

A. Dochody.

Rubr.		
1 a.	Dochód z gruntów miejsk. wynosi . . .	2032 zł. — ct.
1 b.	Dochód z gruntów przedmiejskich wynosi . .	119 „ 50 „
2 a.	Dochód z budynków włas.	13705 „ 33 „
2 b.	„ „ najętych	5413 „ 76 „
3-4-5	„ z dzierżawy propin.	40200 „ — „
6	„ z prawa pob. targ.	2250 „ — „
8	„ z „ zabierania gnoju z rynku i ulic .	15 „ — „
9	Dochód z opłat od psów (spodziewany) . .	450 „ — „
13	Pobór z majątku zarodow.	500 „ — „
14 a.	Dochód z odsetek od kapitału w oblig. lok. .	49 „ 76 „
14 b.	Dochód z odsetek od kap. lok. w papier. zakł. publ.	484 „ 63 „
14 c.	Odsetki od kapit. miejskich na hipotece . . .	393 „ 64 „
15 a.	Dochód z prawa poboru dodatku do podat. konsumc. od mięsa aż do przeprow. licyt.	6050 „ — „
15 b.	Dochód z prawa poboru kraj. opłat konsum. od trunków preliminowano kwotę	9200 „ — „
15 c.	Dochód z dodat. do podat. konsum. od wina . .	425 „ — „
19	Zaliczki zwrotne wynoszą	479 „ 46 „
25	Dochód z opłat za nadanie przynależności do gminy i obywatelstwa miejskiego	20 „ — „
36	Zwroty dzierżawców jatek i rzeźni za nadzorcę .	400 „ — „
39	Dochód z odsetek zwłok od pożyczek . . .	500 „ — „
40	Dochód z opłat za oględz. bydła na rzeź . .	400 „ — „
43	Dochód z 50% dodatku do podatków tudzież 5% dodatku do czynszów (?) .	13200 „ — „
	Razem przeto wynoszą dochody	95802 zł. 08 ct.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dowództwo pieszego samborkiego batalionu obrony krajowej objął c. k. major 17 pułku obr. kraj. z Rzeszowa p. Lemninger, dotychczasowy zaś komendant tutejszego batalionu pułku 18 major Stefan Rutter przeniesiony został do Rzeszowa.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Michała Barańskiego z Zawidówki z panią Zofią z Krafftów Dumawiczową dzierżawczynią dóbr biskupstwa rz. kat. przemyskiego, odbędzie się dnia 23. b. m. w Brzozowie.

Zmarli. Emilia z Czyżewskich Pożakowska żona emer. c. k. poborcy podatkowego zmarła 8 b. m. w 65 roku życia.

Zwykłe posiedzenie Rady powiatowej odbędzie się w sobotę dnia 16. b. m. o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym posiedzenia tego będą następujące sprawy: 1.) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 2.) Rachunki funduszów powiatowych za rok 1894. 3.) Rachunki powiatowego funduszu drogowego za 1894 r. 4.) Rachunki powiatowej kasy pożyczkowej za 1894 r. 5.) Wniosek na rekonstrukcyę drogi Samborsko - Podbuskiej celem ewentualnego uznania jej na drogę powiatową 6.) Wniosek na zaciągnięcie pożyczki 15000 zł. w. a. z galic. kasy oszczędności celem zasilenia funduszu obrotowego tutejszej powiatowej kasy pożyczkowej. 7). Sprawa udzielenia Teodorowi Ładyczko uczniowi krajowego wzorowego warsztatu tkackiego w Glinianach stypendjum z funduszów powiatowych. 8.) Sprawa zniżenia odsetek od pożyczek z powiatowej kasy pożyczkowej. 9.) Sprawy względem udzielenia jednorazowych datków.

Kancelaryę adwokacką w Samborze otworzył w pierwszych dniach b. m. p. Dr. Juljusz Aleksandrowicz.

Główny pobór do wojska w roku bieżącym będzie się odbywać w Drohobyczu od 1. do 16. marca, w Staremmieście od 18. do 23. marca, w Turce od 26. marca do 2. kwietnia a w Samborze od 4. do 22. kwietnia.

Caveant consules! O wzroście potęgi rosyjskiej miał odczyt w lwowskiem kole literackiem dnia 24 z. m. poseł do rady państwa i znawca stosunków militarnych p. Józef Popowski. Prelegent wyraził tam wówczas swe przekonanie, iż siła zbrojna Rosyi daleko groźniejszą jest dla Europy, aniżeli stawiany przez niektórych socyalogów horoskop zalewu cywilizacyi zachodniej przez Chińczyków. Na poparcie owego poglądu przytoczył p. Popowski, że istnienie trójprzymierza, do którego chociaż nie oficyalnie, dołącza się Rumunia i Anglia jest najjaskrawszym wyrazem niebezpieczeństwa i potrzeby bronienia się. Naród polski, utrzymuje prelegent, odegra nie ostatnią rolę w przygotowującem sie olbrzymiem starciu potęgi rosyjskiej z Europą, należy przeto wszelkiemi siłami pracować nad ekonomicznym i moralnem podniesieniem społeczeństwa polskiego i to tak, żeby w chwili decydującej mogło rzucić na szalę jak największy swój dorobek i w ogólnym obrachunku wziąć to, co się należy narodowi silnemu i dojrzałemu. — Pracujmyż więc wytrwale nad podniesieniem ludu naszego ze stanu ciemnoty, abyśmy się z tą pracą nie spóźnili.

Wykład popularny z dziedziny akustyki p. prof. Eliasza zwabił dnia 26. z. m. do lokalu Towarzystwa muzycznego dosyć liczny zastęp publiczności a szczególnie pań. Prelegent potrafił przedstawić materyał naukowy przystępnie i z lekkiem humorystycznem zabarwieniem tak, że, śmiało to powiedzieć można, dziecko z zajęciem wysłuchać i zrozumieć go było mogło, szkoda tylko, że mówił zbyt krótko. Publiczność niestety, aby oddać hołd szczerości, nie zdradzała takiego zainteresowania, jak spodziewać się należało. Widocznie potrzebaby takowe dopiero obudzić częstszymi ściśle naukowymi odczytami. Za krok w tym kierunku należy się Wydziałowi Towarzystwa muzycznego a w szczególności p. prof. Eliaszowi podziękowanie. Pragnęlibyśmy Szanow. Prelegenta wnet znów usłyszeć, dziękując tedy za „już“, prosimy o „jeszcze“. (!)

Na pożegnanie radcy sądowego Dra Bieńczewskiego, który w tych dniach opuszcza Sambor i przenosi się do Przemyśla, odbył się dnia 9. b. m. o godz. 9. wieczorem bankiet grona tutejszych prawników w cukierni p. Horwatha. Imieniem Sądu i towarzystwa prawniczego przemówił p. prezydent Bajewski i w ciepłych słowach wyraził sympatye, jakie Dr. Bieńczewski w czasie krótkiego swego pobytu w Samborze potrafił sobie zaskarbić, jakoteż szczery żal wszystkich, że tak prędko stracić go muszą a wreszcie serdecznemi życzeniami obdarzył go na nową drogę życia. W pośród ożywionej pogadanki przeplatanej szeregiem poważnych i humorystycznych toastów przeciągnęło się zebranie aż do późna i w skutek serdecznego swego nastroju utkwi na długo w pamięci uczestników.

Wylosowani sędziowie przysięgli I. kadencyi 1895. r. 1. Dr. Aichmüller Włodzimierz, adw. kraj. Stryj. 2. Ast Christian, rolnik Kupnowice nowe. 3. Baczyński Mikołaj, rolnik Wola błażowka. 4. Badecki Jan, rolnik Wołoszcza. 5. Benesch Franc., właść. real. Sambor. 6. Bielski Juliusz, właść. dóbr Rychcice. 7. Biliński Prokop Milerowicz, roln. Bilina wielka. 8. Broch Abraham Izaak, dzierż. dóbr Koropuż. 9 Daciów Grzegorz, rolnik Siekierczyce. 10. Dr. Fink Leon, adw. kraj. Stryj. 11. Horodyski Jan Jadwiszczak. rolnik Hordynia szl. 12. Horwath Alojzy, cukiernik Sambor. 13. Jędrzejowicz Karol, właść. dóbr Humieniec. 14. Jetter Filip, rolnik Burczyce nowe 15. Kossakiewicz Władysław, kasyer k. oszcz. Dolina. 16. Kostrzewski Stanisław, mechanik Sambor. 17. Krupiński Jan, c. k. notaryusz Bolechów miasto 18. Langrock Efroim, kupiec Drohobycz. 19. Lityński Mikołaj, rolnik Bilina wielka. 20. Lubaczewski Józef, garbarz Bolechów miasto. 21. Malejki Tomasz, rolnik Sąsiadowice. 22. Małecki Michał. właść. dóbr Uherce wieniawskie. 23. Matkowski Tomasz, rolnik Sielec. 24. Nartowski Bronisław, c. k. notaryusz Skole. 25. Dr. Oleśnicki Eugeniusz, adw. kraj. Stryj. 26. Pasieczyński Izydor, właść. real. Zadzielsko. 27. Seredyński Jan, rolnik Rakowa. 28. Schneider Jakób, rolnik Kranzberg. 29. Spiro Salomon, kupiec Sambor. 30. Świechło Józef. właść. realn. Sambor. 31. Szufa Karol. kontrolor tow. zalicz. Drohobycz. 32. Wanke Juliusz, właść. młyna Bolechów ruski. 33. Watiuha Michał, właść. real. Hoschów. 34. Zapłatyński Franciszek. em. c. c. kapitan Stryj. 35. Zieliński Jan, właść., dóbr Błażów. 36. Zbrożek Piotr, sekr. rady pow. Rudki. Zastępcy: 1. Altbach, Markus, kramarz Sambor. 2. Gottlieb Jakób, właść. olearni Sambor. 3. Herzik Mojżesz. właść. realn. Sambor. 4. Mańko Jan, rolnik Powtórnia. 5. Paluch Walenty, rolnik Powtórnia. 6. Petrymusz Marcin, rolnik Średnia. 7. Puk Jakób, rolnik Dólnia. 8. Robinsohn Scholl, właść. real. Sambor. 9. Zeimer Wolf, kupiec Sambor.

Narodowy dom w Kołomyi. Rada miasta Kołomyi i rada pow. w Kołomyi uchwaliły udzielić subwencyę na budowę narodnego domu a mianowicie: pierwsza 4000 zł., druga 3000 zł. płatne w ratach rocznych po 1000 zł. od dnia rozpoczęcia budowy.

O kopalniach nafty w Schodnicy coraz pomyślniejsze nadchodzą wieści. Dwie spółki braci Gartenbergów, z których jedna wierci w sąsiedztwie kopalni Anglobanku, druga powyżej terenu śp. Błażowskiego, uzyskały z 9 płytkich szybów około 200 baryłek stałego przypływu i głoszą o rozszerzeniu roboty na 8 albo i więcej rygów. Oprócz tej spółki wielkiem powodzeniem cieszą się także przedsiębiorstwa braci Romanowskich. Perkinsa i Mac Intosha, Izydora Torosiewicza, Amoretti'ego (włocha), Dmitriewa i Manisali'ego, Wiśniewskiego i Spki a w końcu Ludwika Zdanowicza.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w lokalnościach „Czytelni ludowej“ w Samborze. Nasza „Czytelnia ludowa“ w Samborze zaczyna się ruszać i daje oznaki życia, a to dobry objaw: bo ruch potrzebny niezbędnie do życia tak cielesnego, jak i umysłowego. Gdzie brak ruchu, gdzie zastój — tam śmierć. „Czytelnia ludowa“ w Samborze jako instytucja czysto-demokratyczna, nie mogła być obojętną na hasła, jakie rzuca nam duch czasu, a idąc za nowymi prądami — nie mogła i niepowinna była milczeniem zbyć tych wszystkich, co bądźto krwią, bądź duchem walczyli „za naszą i waszą wolność.“ Takim objawem dodatnim a nawet bardzo dodatnim, jest uczczenie rocznicy powstania styczniowego wieczorkiem muzykalno-wokalnym przez członków „Czytelni“, składającej się po większej części z rękodzielników i rzemieślników. Kto jako prawdziwy pedant sztuki, nie uwzględni łagodzących okoliczności, nie uwzględni tych wszystkich pro i contra, o które przy podobnych urządzeniach nie trudno, ten powie zapewne: „nieszczególnie się rzecz udała“. Ale kto ze zdaniem swojem głębiej niż po powierzchnię, sięgać przywykł, ten zapyta odrazu, czemu się nieszczególnie udała? A sięgając głębiej, niż po powierzchnię rzeczy, powie nawet, że ten wieczorek w stosunku do słabych sił, jakiemi nasza „Czytelnia“ rozporządza, w stosunku do przeszkód, jakie jej wszedzie stawiono, nadspodziewanie świetnie się udał. Jest to dodatnim objawem, że nasza „Czytelnia“ pamięta o rocznicach i zdarzeniach, narodowi drogich; i to także jest wielce dodatnim objawem, że połowę dochodu z tego wieczorku przeznaczyła na budowę polskiego gimnazjum w Cieszynie. Że nie wszystko szło po myśli zacnych inicjatorów — to wytłumaczymy poniekąd i tym szczegółem, że to pierwsza próba: brak więc po części było należytego doświadczenia, którego się dopiero po latach nabywa. Program wieczorku uległ rozmaitym zmianom, niekoniecznie korzystnie wpływającym na całość. I tak zabroniło c. k. Starostwo w Samborze wygłoszenia odczytu, którym niejako zagaić miano wieczorek. Odczyt w całości nie był mi znany; słyszałem tylko niektóre ustępy i jako rzeczoznawca zmiarkowałem odrazu, iżby na sucho nie przeszły. Zawinił cokolwiek zbyt krewki w swoim patrjotyzmie młody autor; ale czy c. k. Starostwo nie mogło bodaj zwrócić autorowi uwagi na to, co wyrzucić, przemienić, co i ile przeinaczyć wypada, aby przedmiotowi zakwestjonowanemu, więcej spokoju, więcej objektywności i powagi nadać? Trudno przy obchodzie rocznicy styczniowej Polakowi, zupełnie milczeć o niej: rocznica ta należy już do historji, i nikt tej rocznicy z ksiąg historji nie wymaże! Zresztą, gdyby nawet tej garstce rzemieślników polskich lub akademików, którym dzieje narodu nie są obce, zakazano cokolwiek o nich głosić, to i ten zakaz okazałby się bezskutecznym. W gazetach, w książkach, w pismach ludowych znajdzie lud niemal codziennie wzmiankę o powstaniu, o utrapieniach narodu, o ucisku, na osobie Polaków praktykowanym przez Moskali; gdyby zaś o tym obowiązku narodowym bodaj chwilowo zapomniały nasze pisma, to on się głęboko wryje w serca i mózgi dorastającego pokolenia, zkąd go żadna przemoc świata wydrzeć nie zdoła! Drugą przeszkodą był zawód, niespodziewanie w ostatniej chwili uczyniony towarzystwu „Czytelni“ przez trzech członków chóru, którzy, choć im nic nie stało na przeszkodzie, jednak na wieczorku ani się osobiście jawić, ani swojej niebytności niczem wytłumaczyć nie raczyli. Ratowano jednak sytuację, jak tylko można było, i właśnie to, co w mniemaniu przeciwników klęskę zupełną stanowić miało — to przeobraziło się nadspodziewanie w wielki i świetny tryumf moralny. Pokazał bowiem lud, że w sprawach narodowych solidarnie postępuje; że, choć jest na razie małą garstką, to i tak świadomy jest sił swoich i łączy i skupia takowe, aby dopiąć celu. Publiczność uwzględniła też i wytłumaczyła pobłażliwie braki, niepochodzące ani ze złej woli, ani też z nieumiejętności uczestników. I nie było prawie ani jednego numeru w programie, który nie zostałby gorąco oklaskiwanym przez publiczność. Zresztą powiedzieliśmy sobie: „czem chata bogata tem rada,“ i tak też publiczność zgromadzona na wieczorku muzykalno-wokalnym pojmowała wspólną naszą pracę. Sala sama, gustownie udekorowana przez p. Miecz. Polaczka, członka czytelni i głównego zarządcy wieczorku, przedstawiła bardzo piękny widok ze

swemi choinami, herbami, pałaszami, kosami i napisem: „Wolność, Niepodległość!“ Nie mogliśmy się także użalać na brak gości, a chyba na to jedno, że nas zmuszono do niektórych, może niekoniecznie korzystnych zmian programu. Ponieważ odczyt z powodu zakazu Starostwa odpadł, więc wystąpił na estradę jeden z członków akademików, uwiadamiając publiczność w krótkich i spokojnie wypowiedzianych słowach o zaszłych w programie zmianach; poczem chór mięszany wygłosił pieśni: „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zgineła.“ Tej ostatniej pieśni wysłuchała publiczność z wielkiem uszanowaniem, powstając z krzeseł. Z rzędu nastąpiła deklamacja członka G. Kohna p. t. „Apelacja Polski do wyroku narodów“ (przekład G. Kohna z niemieckiego). Deklamacja ta niech naszej publiczności za dowód służy, iż nie wszyscy niemieccy poeci na równi z Teodorem Körnerem sympatyzowali z Moskwą, tą srogą gnębicielką ducha polskiego i wolności narodowej w ogóle. Po krótkim śpiewie i opuszczeniu z konieczności kwartetu smyczkowego nastąpiła deklamacja z Ujejskiego, z należytem uczuciem wygłoszzona przez pannę Marję Kornaflównę. Porządku dalszego następnych produkcyj nie pamiętamy już dokładnie; wiemy tylko tyle, że nadprogramowe prodnkcye, nieraz zastępować musiały brak tego, czego wygłosić nie można albo nie wolno było. I tak członek Slawik wcale dobrze oddeklamował „Redutę Ordona“, panna Marja Kornaflówna, licznemi oklaskami wynadgrodzona za swoją deklamację z Ujejskiego, w dodatku jeszcze wygłosiła wiersz p. t. „Naprzód“, również oklaskiwany przez publiczność, p. Mieczysław Polaczek na ogólne żądanie wygłosił krótki wiersz, a improwizacja prozą panny Marji Kornaflównej dopełniła całości. Może to niezupełnie właściwy wyraz, jeśli powiemy: „improwizacją,“ ale przecież o tyle właściwy, że wszystkie utwory a nawet prozaiczne, jeśli bez przygotowania zostały wypowiedziane, są poniekąd improwizacją. Otóż zapowiedziała panna Kornaflówna w swojej improwizacji, że chwilowe niepowodzenie, jakiego doznał pierwszy publicznie urządzony wieczorek „Czytelni“, nie powinien jej odstraszać, ani też nie odstrasza od powtarzania podobnych prób; że wszyscy młodzi, młodzi nietylko pod względem lat, ale także pod względem myśli i ducha sympatyzują z sprawą oświaty i wyswobodzenia duchowego ludu i jej wsparcia swego zapewne i w przyszłości nie odmówią; że niezrażeni chwilowem niepowodzeniem dążymy naprzód, dążymy z wytrwałością i poczuciem siły własnej, która prędzej czy później zwyciężyć i lud wyswobodzić musi. Było to ostatnie przemówienie do publiczności. Produkcje muzykalne, jak się wyżej rzekło, znacznie zostały uszczuplone; wymieniać nam jednak wypada jeszcze pieśni: „O święty kraju nasz“ Jareckiego i „Do pracy“, wzorowo przez chór mezki odśpiewane. Pan Łuksik, organista tutejszy, zadowolił wszystkich swoją grą na fortepianie, a pan Kasprzycki akademik, okazał się jako umiejętny kapelmistrz. Koszta wieczorku wyniosły 15 zł. a ponieważ wszystko w Wszystkiem wpłynęło do kasy 27 złr. a. w., więc po strąceniu wszelkich wydatków pozostało się 6 złr. a. w. dla naszej czytelni a tyleż na budowę gimnazjum polskiego w Cieszynie. To wprawdzie nie wiele, ale lepszy „rydz niż nic,“ spodziewamy się też, że „Czytelnia,“ pouczona dotychczasowemi doświadczeniami, urządzić się mający w przyszłości jakibądź wieczorek już tak urządzi, aby nietylko pod względem moralnym, ale także i pod względem materjalnym podniósł jej znaczenie.

Redakcya „Przeglądu Wszechpolskiego“ otrzymuje od włościaństwa liczne listy z prośbą o nadsyłanie „Przeglądu Wszechpolskiego“ po cenach zniżonych. Nie mogąc jednak uczynić zadość temu żądaniu osób prywatnych — a jednocześnie chcąc dać sposobność włościaństwu naszemu zapoznania się ze swem pismem, które będzie dla niego także ważnem źródłem informacyjnem — postanowiła zniżyć prenumeratę dla Kółek rolniczych i Czytelń ludowych na rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. Celem uregulowania nakładu uprasza Redakcya ta o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Doświadczenia nad uprawą kartofli. Sadzenie kartofli dokonywane przez prof. Sanborna z Utha dało następujące rezultaty: 1) Głębsze sadzenie bulw nie wpłynęło wcale na ogólny plon. 2) kartofle, posadzone bardzo płytko, były mączyste i to o 23·1% od głęboko sadzonych, były też smaczniejsze, zawierały bowiem razem o 33·4% więcej pożywnych pierwiastków. 3) kartofle, płytko osypane ziemią, lub nie usypywane wcale, dały lepszy plon i lepszą procentowość skrobi aniżeli te, które były wysoko osypane. 4) Przy mniejszym oddaleniu roślin, niż 4 cale, był plon gorszy; również gorszy był plon, gdy kartofle były sadzone w odległości większej nad 8 cali. 5) Gęsto sadzone kartofle były bardziej wodniste i uboższe w skrobię o 7%. Ważną tę notatkę wyjęliśmy z Tygodnika rolniczego krakowskiego.

Samobójstwo. Wiktor Smieszkiewicz były właściciel cukierni w Samborze, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Niżankowicach dnia 10 b. m.

Pożary. W nocy o godz. 12 z 14. na 15. stycznia zgorzały w Strzałkowicach budynki Franciszka Cincia, ubezpieczone w Tow. krakowsk. na zł. 300, przyczyna pożaru nieznana. — Dnia 19. stycznia o godz. 10 wieczorem wszczął się w Samborze na przedmieściu Srednia u Jana Lenarda ogień z zewnątrz, z rogu chaty, wskutek czego stały się pastwą płomieni zabudowania dwóch mieszczan, u trzeciego zaś uszkodzony został dach. Budynki zgorzałe ubezpieczone były w Tow. krakowsk., przyczynę zaś tego pożaru nie wykryto dotychczas. Straż pożarna miejska zlokalizowała szybko ogień i niedopuściła dalszego rozszerzenia się tegoż. - Dnia 21. stycznia wieczorem o godz. 6. wybuchł ogień w Babinie ze stodoły spadkobierców Iwana Soroki i zniszczył częściowo zabudowania 5 tamtejszych włościan z zapasami zboża: szkoda ubezpieczona w ¾ w Tow. krak. wynosi zł. 2313, rzeczywista zaś dochodzi do 3000 zł. Powód tego pożaru dotychczas nie wykryty. Dnia 24. stycznia b. r. o godz. 10. wieczorem zaalarmowane zostało miasto nasze groźnym pożarem w kierunku Biskowic; palił się to na Rudnie browar z przyległającemi budynkami, będący własnością p. Maryi z Badenich hr. Dunin Borkowskiej. Z ratunkiem pomocnym wyruszyło z Sambora pogotowie wojskowe pod komendą p. kapitana Daubeka i p. porucznika Reymanna z 77. pułku piechoty; pospieszyła również tutejsza straż pożarna ochotnicza i część miejskiej straży pożarnej. Spłonął do szczętu browar, w przeszłym roku po pożarze nowo zupełnle odbudowany, z całem urządzeniem, tudzież 2 lodownie: szkoda wynosi 10400 zł. i jest ubezpieczoną w Towarzystwie krakowskiem. Nadzwyczajnym wysiłkiem wojska, a szczególniej energicznemu kierownictwu akcyi ratunkowej przez pp. kapitana Daubeka i porucznika p. Reymanna, z których ostatni nie zwrócił nawet uwagi na własne bezpieczeństwo, udało się ocalić stojącą o 5 kroków od gorejącego browaru lodownię amerykańską, przedstawiającą wartość 5500 zł., w której mieściły się znaczne zapasy piwa dzierżawców tego browaru: dodać tu należy, iż dach tej lodowni kryty był słomą; by się na nim utrzymać, musieli ratujący pozdejmować obuwie. Z własnem narażeniem się niosły pomoc również dzielnie straże pożarne samborskie: przy tej sposobności nie od rzeczy może będzie nadmienić, iż straż ochotnicza miasta Sambora spieszy do każdego pożaru nadzwyczaj ochoczo i jej pomocy zawdzięczyć należy również zlokalizowanie ognia, przy każdym pożarze bowiem pracują ci strażacy z największym wysiłkiem: pomimo tego jest to ochotnicza straż pożarna Kopciuszkiem ogółu i nie może z tego powodu należycie się rozwinąć. Zdaje nam się, iż towarzystwa asekuracyjne powinny tej Instytucyi, poświęcającej się dla dobra ogółu, podać rękę pomocy, chroni ona je bowiem od dotkliwych strat, a szczególniej nasze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w którem się całe prawie miasto nasze i przeważna część naszego powiatu ubezpieczają. Może ten głos nasz dojdzie tam, dokąd należy. Jako curiosum dodać również muszę, iż do ognia tego pospieszyło na ochotnika znaczne grono pań samborskich pomimo znacznego oddalenia, złej drogi, ciemności i późnej pory. — w jakim właściwie celu, nie wiemy, chyba dla gawronienia się i podrażnienia swych nerwów. — a może by złożyć swe gratulacye Panu J. Chmielowskiemu, zastępcy p. hr. Borkowskiej z powodu ocalonej lodowni amerykańskiej. Turystkom tym, lubującym się w podobnym sporcie, zalecamy przystąpienie do ochotniczej straży pożarnej, a wtedy będą ekskuzye ich miały wyższy cel, one same zaś szeregując się pod komendę trąbki, będą wyglądały inaczej. Dnia 30 stycznia o godz. 3. popołudniu zgorzała w Chercach zapł. chata ze stajnią Jana Adamiszaka, ubezpieczona w Towarzystwie krak. na 300 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

L. 436, **OGŁOSZENIE.**

Rachunki funduszów i zakładów powiatowych za r. 1894. są w biórze Wydziału powiatowego na 14. dni, licząc od dnia dziejszego wyłożone i mogą w tym czasie przez opodatkowanych być przeglądane. Wydział powiatowy w Samborze dnia 9. lutego 1895.

Odpowiedź Redakcyi.

P. Bezarion w Samborze. Jakkolwiek sprawa z którą Pan do nas się udałeś w zupełności zasługiwałaby sobie na to, aby ją wystawić pod pręgierz opinii publicznej, mimoto zużytkować jej niemożemy, albowiem, mogłaby zajść ewentualność, w której pozbawienie jakichkolwiek dowodów, narazilibyśmy się tylko niepotrzebnie na przykrości i nieprzyjemności. Rycerza uganiającego po ulicach na wypożyczonym koniu widywaliśmy wprawdzie niejednokrotnie w ciągu z. r. nie mieliśmy jednak sposobności naocznie przekonać się o tem, iżby rycerz ów, zapominając o godności swojej i swego stanu dopuszczać się miał w biały dzień kozackich nadużyć w obec nieletniej płci pięknej. Do poruszenia zatem tej sprawy w łamach naszego pisma potrzebujemy koniecznie dwóch świadków, którzy by w danym razie, zeznanie pańskie przysięgą stwierdzić mogli.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.